ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 120.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Placyda męcz.
Jutro: Brunona wyz.

Poznań, Sobota 5 Października 1878.

Wschód słońca 6.8, zach. 5.28.
Długość dnia 11 godz. 12 min.

Poznań, 4. października.

— * **Liczne** w ostatnich kilku tygodniach pożary zapełniły znowu dzienniki nasze skargami, że gospodarze wiejscy albo się wcale nie zabezpieczają albo też tak nizko, że pożary przyprawiają ich zwykle o wielkie straty.

Rok w rok powtarzają się te skargi a nie ma żadnych dowodów, żadnych wskazówek, ażeby się zmysł zaradności, oszczędności między gospodarzami, pouczonymi tak smutnemi doświadczeniami, rozwijał na ich korzyść. Liczne pożary, które w dym i popiół zamieniają tyle zabudowań gospodarskich i tyle dobytku, wskazują, że u naszych gospodarzy nie ma jeszcze obrachunku, iż lepiej stracić co rok kilka talarów do towarzystwa zabezpieczenia, aniżeli od razu tracić wszystko i popadać skutkiem tego zwykle w zupełną ruinę.

Z powodu nieszczęść wielkich, jakie spadają na gospodarzy wiejskich skutkiem pożarów, radzą, ażeby rząd wydał prawo, któreby każdego gospodarza zmuszało zabezpieczać się w towarzystwach ognia. Tak się już dzieje od lat wielu w królestwie Saskiem, gdzie przy ściąganiu podatków rząd każe płacić zaraz składki na zabezpieczenie od ognia. Nikt się od tego obowiązku wymówić nie może, każdy płaci składkę i gospodarze sascy, jak wiadomo, mają się z tego bardzo dobrze i należą do najzamożniejszych gospodarzy w całych Niemczech. Tego rodzaju przymus byłby i w Prusach pożądany i zasłoniłby wielu gospodarzy, nie myślących o sobie od ruiny.

Dotąd takiego przymusu w Prusach nie ma i nie wiadomo, czy i kiedy zostanie zaprowadzony. Dla tego gospodarze sami powinni się zachęcać i namawiać do zabezpieczania swych budynków w stósownych Towarzystwach. Wiadomo, że głównie pracują nad tem Kółka rolnicze. W ciągu ostatniego roku nie odbyło się żadne zebranie Kółek powiatowych, na któremby Patron Kółek nie był gospodarzom wyjaśniał koniecznej potrzeby zabezpieczenia się od ognia i nie był wykazywał korzyści z tego. Nie wątpimy, że i na zebraniach, które się obecnie odbywają i odbywać będą, ważna ta sprawa nie będzie nigdzie pominiętą. Tu potrzeba zaprawdę ciągłej, niczem nie zrażającej się agitacyi, aby niechęć gospodarzy do zabezpieczania się, pochodzącą z braku obrachunku i dziwnej obojętności na los własny i rodzin swoich, przełamać.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Rozporządzenie zakazujące ks. Teofilowi Tetzlaff ze Wschowy przebywać w niektórych powiatach Księstwa Poznańskiego zostało zniesionem, w skutek wyroku sądu wschowskiego z 13. z. m. skazującego ks. Tetzlaffa na 5 mrk. kary, za odprawienie dziękczynnego nabożeństwa za uratowanie od śmierci cesarza.

— Zakonnicom zwanem „francuzkiemi zakonnicami", a które od 220 lat utrzymują w Paderbornie wyższą szkołę dla dziewcząt, zakazał rząd nauczać, w skutek czego wychodzą one na dobrowolne wygnanie z ziemi rodzinnej. Głęboko tą stratą dotknięte miasto, wysłało do przełożonej klasztoru pod przewodnictwem burmistrza deputacyą, która złożyła na srebrnem pięknie wyrabianem talerzu 3620 mrk. zebranych z dobro wolnych składek.

Wronki, 3. października. (Wystawienie figury.—Wybory dozoru kościelnego). Szanowna Redakcyo! Przed niedawnym czasem sprawiła jedna z tutejszych obywatelek miasteczku naszemu miłą niespodziankę z przygotowaniami do wystawienia figury Najświętszej Panny Maryi. Jako też z końcem zeszłego tygodnia stanął rzeczywiście po za miastem obok żwirówki, do Sierakowa prowadzącej, na wspaniałej kolumnie pięknie wyrzeźbiony i znaczny, bo aż 10 cent. ciężki piaskowy posąg Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus. Na również z piaskowca wyciosanej kolumnie wyryte są górą złoconemi literami słowa: „Pod Twoję obronę uciekamy się", dołem liczba bieżącego roku a z prawej strony nazwisko fundatorki. By dzieło to zupełnie ukończyć, udała się owa szlachetna obywatelka przez syna swego, obecnie mocą praw majowych od trzódki swej oddalonego księdza, do miejscowego proboszcza z prośbą o poświęcenie rzeczonej figury. Interesującą dał na to ks. proboszcz odpowiedź, tłómacząc się, że dzisiejsze prawa i stósunki nie pozwalają księdzu miejscowemu poświęcać figur pod gołem niebem stojących. Cóż sądzić, zapytuje się teraz każdy, z powyższych słów proboszcza? Czy prawa majowe tego wzbraniają, czy księdzu nie wolno w takich przypadkach udawać się do władzy miejscowej z zawiadomieniem? Tak pierwsza jak i druga okoliczność nie da się żadną miarą uwzględnić, gdyż paragrafy praw majowych nie zawierają nic takiego, coby księdzu we własnej parafii jakiegobądź rodzaju święceń zabraniało. Że zaś w takim razie koniecznego zawiadomienia władzy inni księża za uszczerbek godności kapłańskiej nie uważają, mamy dowód na znanych z wierności dla Najprzewielebniejszego Arcypasterza i zasłużonych na polu naszego społeczeństwa księżach z sąsiedniej Ostrorogskiej parafii, którzy niedawno temu, o czem także „Orędownik" donosił, podobne poświęcenie z uroczystością i publicznie ku wielkiemu zbudowaniu ludu odprawili. Także donosił „Orędownik" niedawno o poświęceniu krzyża z Chwaliszewskiego mostu na gruncie gospodarza Magra z Jerzyc, przyczem jak czytaliśmy, było nawet kilku księży i to z mowami.

Na usprawiedliwienie ogólnego nieukontentowania nadmienić jeszcze należy, że rozporządzenie, tyczące uwiadomienia władz o takowych święceniach, już długi czas przed tem podano, nim w głowach kulturników niemieckich myśl zaprowadzenia praw majowych się zrodziła, i że całe duchowieństwo egzystencyą rzeczonego prawa z swą godnością pogodzić umiało. U nas niestety inne pojęcia zapanowały, które to właśnie z ostrożnością w parze wzniesionego posągu Matki Boskiej poświęcić nie dozwalają. Wartoby to sobie przypomnieć, gdy przywrócona nam władza duchowna ład i porządek zaprowadzać zacznie.

Również pięknie popisali się starsi, zamożniejsi obywatele nasi przy wyborze dozoru kościelnego i reprezentacyi gminy parafialnej. Zwołane w tym celu zebranie odbyło się zeszłego tygodnia w piątek w lokalu pana W. Degórskiego. Udział w takowem był tak lichym, że obecni o kilku tylko liczbę mających być wybranymi przenosili.

Ponieważ zaś z przybyłych jedna połowa z ledwie podpisać się umiejących robotników, druga z tęgich wiarusów lecz uboższych obywateli się składała, wypadł rezultat owego wyboru na mocy praw teraźniejszych, które tylko obecnym i z obecnych obierać pozwalają, tak, że majątkiem kościelnym dysponować będą tacy, co do zarządzania nim wiele zdolności nie posiadają. Życzą się też teraz owi obywatele pierwszego rzędu, jak się sami nazywają, na taki przebieg sprawy, lecz gdy był czas, by temu zapobiedz, z wyjątkiem jednego wszyscy wraz z właścicielem lokalu innego zajęcia sobie poszukali. Pokazali się czasu swego ciż sami panowie swą nieobecnością na zebraniu przedwyborczem, radzić mającem nad środkami agitacyjnemi celem przeprowadzenia posła naszego, dobrymi Polakami, stwierdzili teraz jeszcze, że są o dbałymi o dobro kościoła katolikami.

Warto ich przecież za to pochwalić!

Jeżeli powyższe me pismo ku opamiętaniu się w grę wchodzących osób posłużyć może, to proszę Szanowną Redakcyą je łaskawie o ile możności bez zmiany słów w najbliższym numerze swego pisma zamieścić. (To i owo trzeba było zmienić. „Oręd.")

Nowiny polityczne.

Niemcy. Parlament rozpocznie obrady swoje nie 7. ale 8. bm., ponieważ 7. wypada uroczyste święto żydowskie.

Urzędowe pisma pocieszają się nadzieją, że w parlamencie prawo przeciw socyalistom przejdzie bez poprawek, uchwalonych w komisyi, ponieważ zachowawcy bezwarunkowo za prawem głosować będą, a nacyonał-liberali tymczasem namyślą się pójść za tak dobrym przykładem.

— Rada związkowa upoważniła prokuratoryę do wytoczenia pismom: żydowskiemu „Ber. Bör. Cour." i socyalnemu „B. Fr. Pr.", procesu, za obrazę tejże Rady.

— Cesarz najprędzej w końcu bm. przyjedzie do Berlina.

— Jakim rozkwitem cieszą się niektóre gałęzie przemysłu w Berlinie, dowiadujemy się z petycyi fabrykantów bielizny, opierających się nałożeniu cła na zagraniczne płótna, perkale itp., ponieważ cło to, szkodziłoby ich interesom. Wedle tej petycyi znajduje się w samym Berlinie 65 fabryk bielizny, które wyrabiają rocznie za 15 milionów mrk. towaru. W 41 największych fabrykach pracuje 7 tysięcy 380 kobiet, które zarabiają 4 miliony i 100 tysięcy mrk. rocznie. Petenci zwracają uwagę rządu na to, iż nie należy utrudniać zadania fabrykom, które głównie zatrudniają kobiety, i dając tymże uczciwy zarobek, wstrzymują je od zmuszonej bezczynności, i zagradzają nędzę, przez którą tyle kobiet upada.

— Z Alzacyi donoszą, że rząd pociągnął do jednorocznej służby wojskowej 10 świeżo wyświęconych kapłanów, którzy w 42 pułku piechoty służyć będą. Będzie to zupełnie nowy widok dla Alzatów, widzieć swych duchownych w pruskich mundurach.

Protestanckie konsystorze w Alzacyi skarżą się na złe skutki, jakie zmuszana służba wojskowa na młodszych duchownych wywiera, i żądają, ażeby rząd młodszych pastorów kazał zapisywać do rezerwy, i tylko w razie wojny powoływał do służby, zgodnej z ich powołaniem. Słuszne to żądanie, na które pisałoby się z całego serca tamtejsze duchowieństwo katolickie.

— Nie tylko katolickie, ale i postępowe pisma życzą sobie, ażeby sławny mówca katolicki poseł Windthorst wziął udział w rozprawach przeciw socyalistom. Jedyny to bowiem mąż, którego wielki umysł zdoła utrzymać sprawę na prawnem stanowisku i bezstronnie ją ocenić. Tymczasem poseł Windthorst dotknięty niebezpieczną chorobą żony i jedynej córki nie będzie mógł stawić się w parlamencie.

Sprawy wschodnie. Że powstanie w Bośnii i Hercogowinie jest rozbite, dowodzą wczorajsze telegramy z Serbii i Czarnogóry. Z Białogrodu bowiem piszą, że przeszło 4 tysiące powstańców wkroczyło do Serbii z licznym materyałem wojennym, gdzie zostali rozbrojeni.

Między nimi jest 2 baszów, 200 begów i cały batalion regularnego wojska. Powstańcom tym odebrano 3 działa, kilka tysięcy karabinów odtylcowych, wiele innej broni i wielkie zapasy żywności i amunicyi. Prawie codziennie przechodzą do Serbii drobniejsze oddziały z kobietami, dziećmi i dobytkiem.

Tak samo po zdobyciu w Hercogowinie Kłobuku i zajęciu Korjawicy, schronili się powstańcy do Czarnogóry, gdzie zostali rozbrojeni.

Rząd turecki udał się z prośbą do Austryaków, ażeby nie wkraczali do okręgu nowobazarskiego, ponieważ Albańczycy są nadzwyczaj wzburzeni, a rząd turecki nie ma nad nimi żadnej władzy. Wątpić jednak można, by Austryacy wysłuchali tego życzenia.

— Układ Moskwy z Turcyą nie został jak mylnie donosił „Times“ zawarty, ale w tym względzie toczą się między Zabanowem a Safwetem baszą narady, w których Moskal ma okazywać się bardzo umiarkowanym. Największa trudność w tem, że Turek nie ma czem płacić, a Moskal chce i potrzebuje pieniędzy. Wojska moskiewskie bezustannie cofają się z pod Carogrodu, a chodzi pogłoska, że i Adryanopol opuszczą. Mówią też, że Totleben nie powróci już do Bułgaryi, co także uważają za dowód pokojowego usposobienia Moskwy.

— Muktar basza zostanie odwołany z Krety, ponieważ doniósł sułtanowi, że nie może uspokoić tamtejszych greckich powstańców. Anglicy chcą koniecznie, by sułtan mianował gubernatorem Krety Midhada baszę i nadał mu nadzwyczajne pełnomocnictwo.

— Sułtan oznajmił posłowi angielskiemu, że nie może urządzić Azyi Mniejszej wedle planów angielskich, ale każe swemu wezyrowi wygotować inny projekt reformy, który przedstawi rządowi angielskiemu.

— Sułtan zganił postępowanie Hakki baszy, gubernatora Albanii, i zrobił go odpowiedzialnym za wszelkie okrucieństwa i mordy, które w tej prowincyi zachodzą.

— Wojska tureckie obsadziły Kademkioi i marszerują do Gallipolis.

— Do Carogrodu przyjechał tajny poseł emira Afganistanu, ażeby namówić sułtana do zerwania przymierza z Anglią, i przekonania go, że tylko przymierze z Moskwą jest dla muzułmanów korzystne. Sułtan jednak wysłuchał niechętnym uchem tych rad, ponieważ pragnąłby właśnie z wszystkich muzułmanów utworzyć jedną wielką ligę przeciw Moskalom. Emir Afganistanu doniósł sułtanowi, że postanowił zawrzeć z Moskalami najściślejsze przymierze.

— Serbia odstąpiła Moskalom świeżo na Turcyi otrzymany obwód Adlie.

Austrya. Brat cesarski, arcyksiążę Karól Ludwik, przyjeżdża do Lwowa 2. bm., gdzie 3 dni zabawi. Ogółem zabawi arcyksiążę w Galicyi tylko 6 dni, zwiedzając wschodnie jej strony.

-- Ministerstwo austryackie wręczyło także swoją dymisyą cesarzowi dla tego, że nie może się zgodzić na udzielenie nowego kredytu wojskom austryackim w Bośnii.

— Czytelnicy „Oręd.“ przypomną sobie zapewne smutną sprawę galicyjskich posłów Skrzyńskiego, Ujejskiego, Hausnera i Gołuchowskiego w wiedeńskiej Radzie państwa, którzy zerwali solidarność z polskiem Kołem sejmowem, i postanowili chodzić sobie samopas około sprawy narodowej. Niegodne to postępowanie tem smutniejszem mogło być w skutkach, że właśnie w wiedeńskiej Radzie państwowej. solidarność narodowa posłów Polaków jest tem potrzebniejsza, że rozporządzając przeszło 40 głosami, mają przeważny wpływ na uchwały tego zgromadzenia. Kraj cały potępił te postępowanie, ale we Lwowie znaleźli się ludzie z obozu liberalnego, co nie tylko ośmielili się je pochwalić, ale nawet zebrali się na ratuszu we Lwowie, i uchwalili rezolucyą, pochwalającą to odstępstwo narodowe. Tymczasem sejm galicyjski był innego zdania a Koło sejmowe we Lwowie w rozprawach nad tą przykrą sprawą uchwaliło:

1) że jednolitość i niepodzielność polskiej reprezentacyi w Radzie państwa w Wiedniu jest wolą galicyjskiego Sejmu, wyrażoną w licznych uchwałach i postanowieniach Sejmu, 2) że uchwały Sejmu są obowiązujące, 3) że więc solidarność polskich posłów w Radzie państwa nie jest pytaniem nad którem rozprawiać można, ale postanowieniem tradycyą i potrzebą kraju nakazanem, 4) że przeto każdy Polak poseł czy wyborca do postanowienia tego stósować się powinien.

Składając to oświadczenie, przypomina Koło sejmowe postanowienie polskiej konstytucyi z 3. maja 1791 r. stanowiące, że „wszystko i wszędzie większością głosów stanowione być powinno.“

Tym sposobem najwyższe instancyi w opinii publicznej Koło sejmowe potępiło zachcianki wichrzycielskie pp. Skrzyńskiego i towarzyszy, w Radzie państwa w Wiedniu, w skutek czego p. Skrzyńskiemu tak się nagle stało duszno w Sejmie galicyjskim, że złożył swój mandat poselski do tego Sejmu. On i jego towarzysze powinniby złożyć także swe mandaty poselskie do Rady państwa, ale jeszcze tego nie uczynili.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą do „Kur.“ Około 30 akademików miał rząd w naszem mieście aresztować, jako poszlakowanych o związki z nihilistami moskiewskimi. Nie wiem, czy ci zawinili, ale niestety wiem, że zgubne te wichrzenia zaczynają się przyjmować w pośród naszej młodzieży, a podobno pomiędzy ślósarzami najwięcej jest socyalistów. Oby nasz Bóg od tej klęski zachował, która zatrułaby zdrowy duch narodu!

Gdyby nie zamachy skrytobójcze w Moskwie, można by się spodziewać więcej wolności nawet dla Kościoła. W Częstochowie pozwolono na nowicyat, a dawniej zakon ten był skazany na wymarcie. Księża są jednak jeszcze pod wyjątkowem prawem, z parafii do parafii nie wolno im ruszyć się bez paszportu, a paszport za granicę wymaga półrocznych trudów i kosztów, za nim się go otrzyma. Pomimo tych trudności, tylko w Moskwie istniejących, złe spływa do nas z zagranicy obficie. Sami rządzący są niepewni życia w własnym kraju, a winien temu rząd, który prześladując religią katolicką, przytłumia w młodzieży wiarę w Boga i sumienie.

— Po długich korowodach i wahaniu zdecydował się rząd nareszcie do otworzenia w Lipnie progimnazyum od 1. października.

Moskwa. Pomimo nadzwyczajnej czujności policyi petersburgskiej, pomimo snujących się po całych nocach patrolów kozackich, komitet rewolucyjny każe przylepiać po rogach ulic co noc nowe odezwy, które chciwie czytają przechodni, za nim je policya zedrze. W jednej takiej odezwie do robotników wzywa tajny rząd do wymordowania bogaczy, których majątki należą się ludowi, któremu trzeba je zwrócić. Rząd traci głowę, widząc taką zupełną niemoc policyi w przeszkodzeniu tajnej agitacyi, pisma przyznają, że nie widzą na tę słabość całego społeczeństwa, w obec garstki wichrzycieli ratunku, jeżeli cały naród nie zerwie się do ratowania zagrożonego spokoju państwa. Trudność to tem większa, że wszystkie niższe władze rządowe są zarażone nihilizmem, i z całych sił pomagają wichrzycielom w ich przewrotnych usiłowaniach. Jakże zatem upilnować i przeszkodzić wichrzycielom, jeżeli sama policya im pomaga i wykonywa ich rozkazy?

— Urzędowy dziennik petersburgski ogłasza carski ukaz, upoważniający policyą i żandarmeryą do odbywania każdego czasu rewizyi, po wszystkich fabrykach i warsztatach. Ale rewizye te muszą się zawsze odbywać w obecności zarządzcy fabryki.

Rzym. Nuncyusz wiedeński ks. Jacobini wyjechał już z Rzymu, ale nie z powrotem do Wiednia, tylko w specyalnej misyi do Genewy, a ztąd do Monachium, dla rozmówienia się z monsignorem Masellą.

Liberalne źródła zapewniają, że ks. Jacobini tylko w takim razie układać się będzie z Moskwą, w sprawie Kościoła w Polsce, jeżeli rząd moskiewski zgodzi się na natychmiastowe obsadzenie, opróżnionych stolic biskupich i probostw.

— W sprawie rokowań Stolicy św. z rządem niemieckim pisze rzymski „Osser. Rom.“: Ojciec św. widząc cesarza skłonnym do zgody, musiał rozpocząć układy, dla przywrócenia religijnego spokoju. Udadzą się te usiłowania, to rozpocznie się dla ludu niemieckiego nowe życie, rozbiją się zaś one, to przynajmniej Ojciec św będzie miał tę zasługę, że podał cesarzowi rękę w niebezpieczeństwie. Ojciec św. żąda jednak trwałego spokoju, i nie zgodzi się na zawieszenie walki dla dogodzenia chwilowem potrzebom polityki. Pokój ten może być tylko wtedy zawarty i utrzymany, jeżeli rząd odwoła i usunie wszelkie prawa, które sprzeciwiają się zasadom Kościoła, i naruszają prawa Jego najwyższego Namiestnika. Leon XIII chętnie, naśladując w tem swych poprzedników, pomoże swym przeciwnikom do przywrócenia zakłóconego spokoju, ale nie wypuści z rąk swych sztandaru, który od 19 wieków niepokalany w rękach Namiestników Bożych powiewa.“

Pruska urzędowa „Prov. Corr.“ nie wątpi też w dobre chęci Ojca św. do zawarcia zgody z państwem pruskiem, tylko się skarży gorzko na niemiecką prasę katolicką, która nie przestaje rządowi wytykać popełnianych błędów.

Anglia. Co rząd postanowił uczynić w sprawie afganistańskiej jeszcze niewiadomo. Jedne pisma piszą, że wysłanie wojsk będzie wstrzymane, i emirowi Afganistanu dany czas do pojednania się z rządem indyjskim, inne donoszą, że wojska zbroją na gwałt, i lada dzień dadzą rozkaz wkroczenia do nieprzyjacielskiego kraju. Z Londynu donoszą, że rząd postanowił wysłać z [illegible] Indyi kilka pułków wojsk, jakoteż po[illegible]le mundury dla wojsk indyjskich na zimową kampanią.

Nie brak też w Anglii przeciwników tejże wojny, a były wicekról Indyi lord Lawrane ogłosił w „Times“ list, w którym dowodzi, że wyprawa do Afganistanu jest zbyt kosztowną dla Indyi, a wcaleby nie było hańbą dla Anglii, gdyby się z emirem pogodziła. Inni przeciwnie naglą do rozpoczęcia kroków wojennych dowodząc, że cofnięcie się Anglii zaszkodziłoby jej w samych Indyach, bo byłoby uważane jako dowód jej słabości. Zdaje się jednakże, że Anglia się także obawia, aby szach perski nie wmieszał się w ten zatarg, bo postanowiła wysłać kilka okrętów wojennych do zatoki perskiej.

Ameryka. Z Nowego Orleanu donoszą, że skutkiem ciepłego powietrza żółta febra szerzy się gwałtownie po wsiach, a i w miastach zaraza nie ustaje. Padają także zarazy tej ofiarą księża spowiednicy, i Siostry Miłosierdzia pielęgnujące chorych.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 4. października. Ks. Raatz, zarządzca parafii św. Małgorzaty, otrzymał na swe zażalenie do ministra w sprawie krzyża na moście Chwaliszewskim odmowną odpowiedź. Krzyż zatem nie będzie mógł stać na środku mostu, gdzie stał wieki. Ks. Raatz układa się teraz z magistratem o wyznaczenie innego miejsca dla krzyża przed mostem.

— * **W przyszłą** niedzielę dnia 6. b. m. przypada doroczna uroczystość w kaplicy Panny Maryi Różańcowej w kościele podominikańskim Różańca św., która się odprawiać będzie przez cały tydzień z wystawieniem Najśw. Sakramentu, z procesyami i kazaniami.

— * **Walne ćwierćroczne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 7. października r. b. o godz. 8ej wieczorem w lokalu p. Knolla.

— * **Bilans** miesięczny z dnia 30. września 1878 Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania Spółki Zapisanej.

Nr.	Rachunek.	Debet.		Credit.	
1	Rk. kasy	1940	67	—	—
2	„ weksli	720879	85	—	—
3	„ papierów publicznych	76611	20	—	—
4	„ ruchomości . . .	1380	70	—	—
5	„ kosztów procesowych	496	46	—	—
6	„ składek	—	—	101736	73
7	„ depozytów . . .	—	—	623062	84
8	„ banków	23033	07	—	—
9	„ bieżący	—	—	31774	51
10	Konto dubioso . . .	—	—	24325	55
11	Fundusz rezerwowy . .	—	—	21161	50
12	Rk. wstępnego . . .	—	—	204	—
13	„ dyskonta od weksli	—	—	39842	02
14	„ procentów od depozyt.	10665	38	—	—
15	„ administracyi . .	7659	87	—	—
16	„ zysków i strat . .	—	—	560	05
	Summa	842667	20	842667	20

— * **W Poznaniu** istnieje „Gewerkverein“ niemiecki, do którego i Polacy należą, choć mają swoje Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Rękodzielników. Byli tacy Polacy, którzy odstręczali od swego a zachęcali do niemieckiego stowarzyszenia z tego powodu, że polskie Stowarzyszenie samo się utrzymujące, mogłoby niepodołać wypłatom, jeżeliby naraz za wielu członków zachorowało. Niemieckie zaś, — mówili — może zawsze płacić chorym, bo choćby samo nie miało pieniędzy w kasie, to je dostanie z centralnej kasy z Berlina.

Prawdą oczywiście jest, iż mogą spaść na członków tak liczne i długie choroby, że kasa by im niepodołała, ale to spotkać może tak niemieckie jak polskie kasy. Najlepszym dowodem, że i centralna kasa niemiecka w Berlinie nie ma obecnie czem płacić chorym. Dla tego nałożyła ona na prowincyonalne Gewerkvereiny podatek osobny. Poznański Gewerkverein oparł się temu i nie chciał nic dać. Dla tego centralny zarząd z Berlina wy-

słał do Poznania swego delegata, który zeszłej niedzieli na zebraniu członków wyłuszczył powody, dla czego centralna kasa żąda pieniędzy — i zebranie zgodziło się na nowe składki. Zarząd tutejszego Gewerkvereinu przedłoży jednak jeszcze raz tę sprawę członkom swoim.

Otóż najlepszy dowód, że i niemieckie stowarzyszenia nie wytrzymają próby, gdy spadnie klęska chorób na członków.

— * **Prowincyonalne** Stowarzyszenie nauczycieli odbyło w środę na sali Lamberta doroczne Walne Zebranie, na którem po ukonstytuowaniu biura i odczytaniu rocznego sprawozdania przystąpiono do referatu. Ze sprawozdania rocznego pokazuje się, iż prowincyonalne Stowarzyszenie nauczycieli chyli się powoli ku upadkowi. W roku bieżącym nie przystąpił do niego żaden nowy związek, a natomiast wystąpiło z niego pedagogiczne stowarzyszenie w Bydgoszczy bez podania powodu. Inne tak zwane Zweigvereine, to jest podrzędne związki, wchodzące w skład stowarzyszenia pędzą mizerny żywot, z wyjątkami może Poznania, Znina i Szamotół. Wielkie dzieło Stowarzyszenia, to jest petycyą podaną do Izby deputowanych w sprawie ustawy dotacyjnej i uregulowania dodatku do pensyi, załatwił sejm w ten sposób, że przeszedł nad nią do porządku dziennego; — drugiem ważnem dziełem stowarzyszenia było przyłączenie się do adresu zaufania, jaki do ministra dr. Falka wystósowany został przez różne korporacye nauczycielskie. Dochód wynosił 195 m. 18 fen., rozchód 183 marek 44 fenygów. Po przemówieniu jednego ze szląskich nauczycieli, który przybył na to zebranie, odczytał dr. Kriebel rozprawę na temat: „Jakie żądania stawić należy do władzy szkólnej, aby szkoła mogła być godnym sprzymierzeńcem w walce przeciwko szerzeniu socyalistycznych tendencyi.“ Prelegent żąda, aby szkoła była rzeczywiście dobrą szkołą, aby dom rodzinny szedł z nią ręka w rękę, — my zaś dodamy, że najlepszym ku temu środkiem byłoby wychowanie religijne; i język polski wykładowy, bez którego dzieci zgłupieją i zdziczeją. Pan Kaczorek z Konarzewa żąda usunięcia kary cielesnej, (? absolutnie), ponieważ tylko wtedy spodziewać się można złagodzenia dzikości i dzieci szkólnych. Tenże pan Kaczorek miał następnie wykład na temat: Jaka metoda nauki czytania jest dla W. Księstwa Poznańskiego najodpowiedniejszą, i jaką książkę do czytania zalecić należy? Jeden z nauczycieli występował bardzo trafnie i doskonale przeciw t. z. „Normalworter“ w szkole wiejskiej, które rzeczywiście i dla nauczyciela i dla dzieci są zabijające. Do zarządu wybrano pp. Kriebla, Baumhauera, Harhausena, Kużaja i Seydę. („Kur.“)

— * **Teatr polski.** W sobotę komedya p. Girardin: I radość przestrasza oraz komedya Blizińskiego: Mąż od biedy. W obudwóch pierwszy występ pp. Linkowskich.

— * **W bieżącym** miesiącu przypada 25letnia rocznica otwarcia tutejszej szkoły realnej, i zarazem 25letni jubileusz zacnej przy tymże zakładzie pracy pp. profesorów dr. Mottego, dr. Studniarskiego, dr. Magenera i Jaroczyńskiego. Byli uczniowie szkoły realnej postanowili uczcić uroczystem obchodem ten podwójny jubileusz, i udali się do magistratu i rady szkólnej prowincyonalnej z zapytaniem, czy zechcą wziąść współudział w tej uroczystości. Obie władze odmówiły. W skutek czego 15 byłych uczniów tejże szkoły zwołało w zeszły poniedziałek swych kolegów na zebranie do sali Arndta przy Wrocławskiej ulicy, na którem postanowiono wysłać w dniu obchodu deputacyą do 4 jubilatów profesorów, do p. dr. Geista, jako obecnego dyrektora zakładu i do p. radzczyni Berger, wdowy po hojnym fundatorze szkoły realnej. Nadto postanowiono w dniu uroczystości wyprawić wspólny obiad pp. jubilatom profesorom, ustanowić stypendyum dla biednych a pilnych uczni tejże szkoły i nadać temu stypendyum nazwę Brenneckiego, byłego pierwszego samego dyrektora szkoły realnej i wreszcie zakupić wspólnym kosztem biust śp. dyrektora Brenneckiego, i ustawić go w sali tego zakładu.

W komitecie mającym się zająć urządzeniem tej uroczystości zasiadają Polacy, a między nimi pp. Cegielski, J. Kratochwill, Krysiewicz, Krzyżanowski i inni. Na zebranie przybyli także Polacy, ale mniej licznie niż się spodziewać można było. Naradzano się po niemiecku.

— * **Na walnem** zebraniu akcyonaryuszów banku Kwilecki, Potocki i Spół. postanowiono zrzec się na ten rok wszelkiego od akcyi procentu, i przekazać cały czysty zysk w ilości przeszło 42 tysiące mrk. do funduszu rezerwowego, dla umorzenia strat, jakie bank poniósł i ponieść jeszcze może. Postanowienie istnie bezinteresowne, czy dla utrzymania banku skuteczne, dopiero przyszłość okaże.

— * **Gazownia** tutejsza ogłasza w „Dz. Pozn.“ submisyę na 2 tysiące i 368 metrów kwadratowych bruku i na potrzebny do tego materyał. Oferty na te roboty i dostawę powinny być złożone do 7. bm. 5 godziny po południu, w biurze gazowni, gdzie można także przejrzeć warunki.

— * **Panowie** Stefan Chłapowski z Bonikowa i Lehmann z Iłówca zwołali na 30. zm. obywatelskie zebranie do Kościana, w celu naradzenia się nad założeniem cukrowni w Kościanie. Pan Chłapowski z Bonikowa ofiarował się sprzedać za tanie pieniądze 30 morgów ziemi, dla wybudowania fabryki w bliskości dworca kolei żelaznej, a p. Lehmann zapewnił zebranych, że firma C. Heckmann z Berlina podejmuje się wziąść akcyi na tę fabrykę za 150 tysięcy marek, jeżeli budowa i urządzenie fabryki będzie jej powierzona, za co żąda 600 tysięcy marek. Zebranie wybrało komisyą złożoną z pp. Stan. Chłapowskiego z Szołdr, Tad. Chłapowskiego z Turwi, Stef. Chłapowskiego z Bonikowa, Lehmanna z Iłówca, Delbaesa z Czempinia i bar. Gensdorfa z Perska, która to komisya ma dokładnie zbadać tę sprawę, i ułożyć projekt, w jaki sposób do załatwienia jej przystąpić.

„Jedna jest jednak — pisze korespondent „Kur.“— smutna strona tego przedsięwzięcia. Dziś w komitecie przygotowawczym zasiada równa liczba Polaków i Niemców. Ale jeżeli przedsięwzięcie się uda i akcye do niego przeważnie rozkupią Niemcy i żydzi, tedy i dyrekcya przejdzie w inne ręce, i natenczas całe przedsiębiorstwo stanie się nowym zakładem germanizacyjnym.“

To prawda, ale na to złe niema ratunku, dopóki Polacy nie nabędą sił, pieniędzy i ..... pracowitości dosyć, by na własnej ziemi, własnemi siłami budować. Tymczasem nowa fabryka przyniesie tę korzyść, że w niej dużo robotnika znajdzie zajęcie, a okoliczni rolnicy bardzo korzystny pokup na buraki. Nie trzeba także zapominać, że wytłoczyny z buraków są bardzo pożywną paszą dla bydła.

— * **Na Piaskach** pod Gnieznem spalił się przed kilku dniami młyn, a w 3 dni potem dom, stajnie i stodoła ze zbożem. Właściciela Jeziorskiego aresztowano, podejrzywając go o rozmyślne podpalenie.

— * **W Pile** przysięgło 2 Niemców, że trzeci Niemiec na cesarza wygadywał. Ponieważ jednakże śledztwo wykazało, że to było kłamstwo, skazał sąd każdego z krzywoprzysięzców na 10 miesięcy więzienia. Prokurator chce jednakże nową przeciw nim wytoczyć skargę, bo są poszlaki, że oni to właśnie wygadywali na cesarza, a potem niewinnego o to oskarżyli.

Może takie kary skrócą trochę brzydką chętkę Niemców do szpiegowania i denuncyacyi.

— * **Pomimo** obowiązkowej rewizyi wieprzowiny, trują się jeszcze ludzie trychinami, jak to miało miejsce w Trzemesznie, gdzie z tej przyczyny jedna osoba niedawno umarła, a kilka innych ciężko choruje i bodaj się wyleczą.

— * **W Lesznie** w mieszkaniu p. Putjatyckiego wyłożył dozór katolickiego kościoła wykaz przychodu i rozchodu kasy kościelnej i szpitalnej. Przychody kościoła wynosiły w 1877 r. 4 tysiące 659 marek, a rozchody 2 tysiące 597 marrk. Ogólny majątek kościoła wynosi tylko 9 tysięcy 646 marek. Przychody katolickiego szpitala wynosiły w z. r. 863 mrk., rozchody 395 marek. Ogólnego majątku posiada szpital 10 tysięcy 338 marek.

— * **W Wolsztynie** odbyła się 30. z. m. coroczna powiatowa konferencya nauczycielska, na którą się 48 katolickich nauczycieli stawiło. P. inspektor powiatowy Tecklenburg prezydywał, a przybyli także ks. proboszcz Henke, miejscowy inspektor szkolny, i komisarz dystryktu rotmistrz Oren. P. inspektor Tecklenburg miał rzecz „o wychowawczem zadaniu szkoły ludowej“, a organista i nauczyciel Nowicki z Wolsztyna „o śpiewie kościelnem w szkole ludowej“. Poczem nastąpiło sprawozdanie o stanie szkół ludowych w powiecie babimostskim, z którego się dowiadujemy, że jest tam szkół 43, z których 41 są publiczne a dwie prywatne, z których jedna wyższa dla chłopców, a druga katolicka szkoła sierót dziewcząt. Z tych szkół: 9 przypada na 5 miast, a 34 na 82 gmin wiejskich. Nauczycieli powinno być w tych szkołach ogółem 53, ale 4 miejsca nie są obsadzone. Szkoły te są podzielone na 81 klas, do których 5 tysięcy i 572 dzieci uczęszcza i to 2 tysiące 782 chłopców i 2 tysiące 790 dziewcząt, z tych 5 tysięcy 332 są katolikami, 164 ewanielikami, 76 żydami, 3 tysiące 846 Polakami, 1726 Niemcami. Na jednego nauczyciela przypada 103 dzieci, na jedną klasę 69. Najniższa liczba dzieci w jednej szkole wynosi 26, najwyższa zaś 281.

— * **Królewiecka** „K. H. Ztg.“ pisze, że w Gietrzwałdzie aresztowano w zeszłym tygodniu za zbieranie składek jakiegoś jegomości, który się zowie hr. Czapskim z Królestwa i zapewnia, że jest księdzem. Odstawiono go do więzienia w Olsztynie.

Panna B., siostrzenica ks. proboszcza Weichsla, skazana na 100 marek kary za odmówienie świadectwa, przeciw obcym księżom, którzy w Gietrzwałdzie msze św. odprawiać mieli, odmówiła także z powodu niezamożności zapłacenia tej kary.

Sąd olsztyński odrzucił skargę prokuratora policyjnego, który wniósł o skazanie dozoru kościelnego w Gietrzwałdzie na 50 marek, za niezameldowanie na policyi, ostatniej do tego cudownego miejsca pielgrzymki. Sędzia orzekł, że pielgrzymki nie są zebraniami, i nie podpadają tymże samym przepisom.

Pomimo ostrego powietrza, mnóstwo jeszcze pielgrzymów, przybywa codziennie do Gietrzwałdu.

Jerzyce, 3. października. Szanowny Panie Redaktorze! W mojej ostatniej korespondencyi doniosłem, jak to niektórzy chłopi niby to na nabożeństwo dążą w niedzielę i święta do Poznania, ale widać, że je odprawiają po szynkowniach. Bardzo im to nie było do smaku, gdy czytali to wszystko w „Orędowniku“, ale czy Pan Redaktor myśli, że się poprawili. Bynajmniej. Otóż najlepszy dowód, że w niedzielę dwóch gospodarzy podchmieliwszy sobie tak, że im nogi wypowiedziały posłuszeństwo, przyjechali dorożką z miasta, a chcąc jeden z nich wyjść z dorożki, zamiast nogami, wyszedł głową wpierw, a nogi pozostały w dorożce. Pytam się, czy to piękne postępowanie dla nas Polaków a do tego jeszcze w niedzielę, gdzie wiele innowierców przychodzi po spacerze do Jerzyc i widzą to i naśmiewają się z nas?

Muszę się też odezwać do dozoru kościelnego w naszej parafii. Kościół św. Wojciecha, każdy mi przyzna to, jest piękny. Ale cóż, kiedy go się nie będzie odnawiało, to rok z rokiem będzie gorzej. Za staraniem ks. Chrustowicza został wewnątrz cokolwiek odrestaurowany, ale byłaby bardzo wielka potrzeba i zewnątrz go cokolwiek odnowić. Prosiłbym bardzo, aby dozór kościelny nad tem pomyślał.

Rozmaitości.

— * **W nowem** więzieniu w Neu-Gattersleben w powiecie Calbe, tak się dobrze więźniom dzieje, że po odsiedzeniu kary muszą być gwałtem za kołnierz wyrzucani. „Gdzież ja znajdę tak dobrą strawę, jak w tem więzieniu“? — wołał zrozpaczony łazęga, po odsiedzeniu 3 dni kary za włóczęgostwo. — „Na wieczerzę dano mi kiełbasę ze smarzonemi kartoflami, rano kawę, na drugie śniadanie gotowane mięso, na obiad pieczeń i do tego piwo. W takiem więzieniu siedzi się wygodnie, jak u Pana Boga za piecem, i..... nic nie robi!“

Musi to jednak być jakieś wyjątkowe więzienie, bo w naszym Rawiczu czy Kościanie, jeszcze nikt nie utył.

— * **Czynna armia** francuzka liczyć będzie w 1879 roku 496,442 żołnierzy i 124,279 koni. W skład tego wchodzi gwardya republikańska i żandarmerya, z których pierwsza liczy 27,132, druga 13,480 chłopa. Właściwa przeto armia składać się będzie z 469,310 żołnierzy i 116,769 koni, z których 52,424 żołnierza i 15,755 koni znajduje się w Algierze. Utrzymanie całej tej armii kosztuje 553,643,150 fr. Liczba jednorocznych ochotników została przez ministra wojny na rok 1879 ustanowiona na 6810, z których każdy płaci 1500 fr. premii, co razem wynosi 14,107,500 fr. W roku przyszłym powołaną będzie do ćwiczeń nowa klasa rezerwy, na co rząd domaga się 9 milionów kredytu. „Republ. fr.“ żąda znacznych zmian w umundurowaniu i wyekwipowaniu żołnierzy. I tak usunięte być mają czerwone pantalony, tuniki itd., a w miejsce namiotów otrzyma wojsko rodzaj pledów, które w danym razie do przykrycia i jako płaszcze użyte być mogą.

— * **W „Gospodarzu“** pisze p. Zapałowski nauczyciel z Łysomic:

Koper jako truciznę na liszki w kapuście zalecał „Gospodarz“ w bieżącem lecie. Środek ten przypomniał mi się, kiedy sadziłem kapustę w swoim ogrodzie, zasiałem więc na zagonki nieco kopru.

Liszki w niewielkiej prawda ilości się pokazały, ale też ich w ogóle w tym roku było mało, koper na zagonach od zjadania kapusty ich nie powstrzymał, a więc niby przepis zły. Tymczasem robiąc dalsze próby z koprem przekonałem się, że on jednak truje liszki.

Nakruszyłem ja nasienia kopru i z ciekawości posypałem na obsiadłe robactwem główki po kilka ziarn. Liszki po chwili zmartwiały na tych główkach i zdechły. Wtedy ugotowałem harbaty z nasienia kopru i polałem głowy kapuściane; skutek ten sam. Liszki pozdychały, a ja małą porcyą koprowej herbaty uratowałem moją kapustę. Podaję to moje doświadczenie szanownym czytelnikom „Gospodarza“ do dalszych prób, może koprową herbatą będzie można niszczyć i inne liszki, mianowicie agrestowe, których w tym roku u nas było bez liku.

Ledwo się kwartał nowy rozpoczął, a już dochodzą nas skargi na nieregularne odbieranie „Orędownika“.

Przypominamy zatem, że kto „Orędownika“ nie zapisał przynajmniej trzy dni przed rozpoczęciem nowego kwartału, zatem dnia 28. września, temu poczta nie jest obowiązana dostawić pierwszego numeru z nowego kwartału. Kto sobie życzy mieć ten numer, niechaj po niego do nas napisze.

Kto zapisze sobie „Orędownika“ już po 1. października a życzy sobie mieć wszystkie dotąd wydane numery, niechaj na poczcie dopłaci do 2 mrk. jeszcze 10 fenygów i powie, że żąda, aby mu dostarczono numery od samego początku nowego kwartału, a poczta mu je dostawi, bo taki jest przepis.

Ekspedycya „Orędownika“.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 8. października w Trzcielu, Białośliwiu, Mieściskų; dn. 9. w Gąsawie, Nakle; dnia 10. w Dolsku, Mieszkowie, Rawiczu, Ryczywole; dn. 11 w Kopanicy; dnia 15. w Dubinie, Jaraczewie, Kębłowie, Międzyrzeczu, Mixstacie, Pleszewie, Szamocinie; dnia 17. w Mur. Goślinie, Nowemmieście, Wronkach; dnia 21. w Pile; dnia 22. w Buku, Kostrzynie, Pile, Rogowie.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 4. październ.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za [illegible] kilogra[illegible] piękn. mrk.	piękn. fen.	[illegible] mrk.	[illegible] fen.	pośled. mrk.	pośled. fen.
Pszenicy	8	80	8	10	7	65
Żyta	6	15	5	75	5	50
Jęczmienia	[illegible]	50	6	—	5	70
[illegible]	6	60	5	50	4	90
Grochu do gotowania	—	—	—	—	—	—
na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
[illegible]	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	50	1	40	1	30

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 00,000 litrów, cena wypowied. 49,20 mk., na październik 49,20 mk., listopad 47,40 mk., grudzień 47,40 mk., styczeń 47,90 mk., luty 00,00 mk., kwiecień-maj 49,50 mk,

Kapitały, z dnia 4. października.

Poznańskie listy zastawne	94,80.
Poznańskie listy rentowe	95,30.
Austryjackie banknoty	173,75.
Rosyjskie banknoty	203,25.

Wrocław, 3. październ. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	16	20	17	70	14	70
„ żółta	15	40	17	—	14	40
Żyto	13	10	12	30	11	60
Jęczmień	14	60	13	20	12	40
Owies	12	30	11	30	10	50
Groch	16	—	14	80	13	40
Rzep	25	—	22	—	19	—
Rzepik zimowy	24	—	21	—	18	—
Rzepik latowy	24	75	20	—	17	—
[illegible]	22	—	20	—	17	—
Siemię lniane	25	50	23	—	20	—

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.